

# be vis, ysl

.. na rączce  
kicksy, ja po prostu jestem sobą  
nie dbam czy żurnaliści będą pisali dobre słowo  
ch\*, zawsze swoją drogą  
padam, wyśpi esie na nowo

młoda nie patrz jak w obrazek  
no bo takie jak ty znamy  
w klubie dla tych mniej ciekawych tylko jesteście jak damy  
swoje ciało żadne damy  
gra gitara, nie zwracaj mi  
mi

dzisiaj Tarantino mi kreuje myśli  
trochę nowoczesny, a ja lubię vintage  
ty rozumiesz mój styl mała  
nie mów nic, tylko daj mi swoje hyy zaraz  
i wybieraj co dzisiaj jemy i pijemy  
sam w szkole czekałem na Tetmajera  
dokoła wiera, ale chce na koncje zera  
w garażu ma stać merolek, albo panamera  
dzwoni e do mnie ziomal, mówi żebym wpadł na melanz  
a ja mówię, ty no zaraz będę  
chyba ze się zmienia plany, albo wezmę 4 xany  
albo cały wieczór będę grał na play-ce

jestem niezdecydowany  
i leniwy jestem ale jeśli czegoś nie mam, to zdobędę  
prędzej chodź do mnie i mi pokaż co najlepsze  
pokaż co najlepsze

suma różni nas jak Stonsi i Beatlesi  
nie zmieniamy się wcale jak piątki i butelki  
nadal tylko tylko z tobą chce w deszczu ten dirty dancing  
przeszedłem wiele nędzy, więc teraz chcę pieniędzy  
lubię cię bardziej niż Kayne West lubię Kanye Westa  
czasem dopada mnie strach i pragnę cię bardziej od powietrza  
kartograf w umyśle mówi ze ta mapa jest nie do przejścia  
ty leczysz te rany co przebił je kevlar  
ściąga jest sceną i siedź ze mną tu cały noc  
odłóżmy broń  
nie mów mi stop  
odejdzie zło  
balet po południu  
potem przeleżymy cały dzień  
to liryczny wampir, no bo całe życie sen  
taka prawda, a nie prawda ysl, ysl ,ysl

pod sceną więcej fanek niż miał Hefner  
pijany na hotel wracam po koncercie  
panie Uber dowoź pizzę jak najprędzej  
teraz tylko to sie liczy, a stare problemy pieprzę, yo!

polećmy gdzieś, nie ma ze nie  
tylko teraz, teraz  
tylko teraz, teraz  
lubię łamanie konwencji  
z ziomalemi palę sensi  
moja niunia .. ale Channel  
budzi budzik o 4 nad ranem  
chyba na śniadanie będzie główne danie  
później w planie całodniowe zamulanie  
pełna szafa, ale najlepiej w pidżamie jej  
najlepiej w pidżamie jej

na rozpęd czarna kawa, albo latte machiato  
ja nadażam za tym światem, ale knot mnie w nim zrozumie, jak ty mała  
to są węże które wiją się i syczą  
a my w poważaniu, czy nas kochają czy nienawidzą  
chcieli być na czasie jak na ręce dobry sikor  
.. z mądrą miną  
daj mi chwile, ale słuch po nim zaginął  
ta gra weryfikuje cie bardzo szybko  
co zgodne z sumieniem i rodziną  
mam swych ludzi, w końcu muszę tutaj być  
mej kobiety nie zamienię na inną  
nie patrzę nawet na te modelki  
byłem klubem i byłem ulicą  
skoro z nią zerwałem przez swoje sny  
powoli przestaje być incognito

suma różni nas jak Stonsi i Beatlesi  
nie zmieniamy się wcale jak piątka i butelki  
nadal tylko tylko z tobą chce w deszczu ten dirty dancing  
przeszedłem wiele nędzy, więc teraz chcę pieniędzy  
lubię cię bardziej niż Kanye West lubię Kanye Westa  
czasem dopada mnie strach i pragnę cię bardziej od powietrza  
kartograf w umyśle mówi że ta mapa jest nie do przejścia  
ty leczysz te rany co przebił je kevlar  
ściąga jest sceną i siedź ze mną tu cały noc  
odłóżmy broń  
nie mów mi stop  
odejdzie zło  
balet po południu  
potem przeleżymy cały dzień  
to liryczny wampir, no bo całe życie sen  
taka prawda, a nie prawda ysl, ysl ,ysl